ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 38 (213) Włocławek, 30 październik — 5 listopad 1949 r. Cena 10 zł.

Ku nieskończoności

Wróćmy jeszcze do modlitwy Pańskiej. Doskonałe ujęcie, głębia myśli i prostota zarazem przykuwa nas do niej. Gdy nadto będziemy mieli przed oczyma, że to sam Boski Zbawca ułożył ją i do odmawiania podał, z jakimż namaszczeniem wypowiadają je nasze usta, jak umysł nasz wnikać usiłuje w treść słów i z jakąż głęboką pokorą i wdzięcznością przyjmuje każde zdanie.

Cały jej ton nastawiony jest na wielką godność człowieka. Przez sam fakt, że tylko jeden człowiek wśród wszystkich stworzeń na ziemi posiada rozum i wolną wolę nazywamy go królem stworzenia, istotą najwyższe w świecie istot żyjących, zajmującą stanowisko. I rzeczywiście człowiek odkrywa prawo rządzące światem, umie je dla swego dobra wykorzystać. Urządza się na ziemi, organizuje własne życie, poprawia, udoskonala. Patrzy w przyszłość i planuje jak najlepiej wykorzystać siły przyrody.

Tylko jeden człowiek spośród wszystkich stworzeń ziemi myślą obejmuje życie — nie tylko własne, czy rodziny, ale i całych społeczeństw i narodów. Notuje teraźniejszość, spisuje zdarzenia zastanawia się nad przyczvnami, przewiduje skutki. I tak powstaje historia całych narodów i ludzkości. Wiemy co się działo w starożytnym Egipcie, jak żyli dawni Grecy, jak urządzali się Rzymianie. Uczeni korzystają z ich doświadczenia i snują dla swych narodów plany na przyszłość. Ale i ziemi człowiekowi nie wystarcza. Zanadto piękny jest błękit nieba w słoneczne letnie południe, byśmy mogli obojętnym na niego patrzeć okiem! Zanadto wiele tajemnic kryje w sobie sklepienie niebieskie usłane milionami gwiazd w mroźny zimowy wieczór, aby nie zmuszał nas do podnoszenia oczu w górę.

I tam sięgnęli uczeni astronomowie. Obliczyli zawrotne w swej wielkości przestrzenie. Zbadali i odkrvli prawa rządzące tymi bezkresami. A wszędzie dostrzegli idealny, doskonały ład i porządek.

Wielką jest myśl człowieka, wielką jego zdolność rozumu sięgającego nawet tam, gdzie wzrok uzbrojony w lunety sięgnąć nie może. Słusznie zwie się go panem stworzenia tak podstawowo, zasadniczo, radykalnie odróżnia się swym rozumem od innych stworzeń!

Ale czy to jego największa godność?

Rozum za grób nie sięga, myśl ma swoje granice, a przecież serce — to nigdy nie nasycone serce — tęskni za nieskończonością. Grobu nie chce, pragnie nieśmiertelności. Najwięksi myśliciele w niej mówili, czujący poeci o niej śpiewali. A czyż jest ona do urzeczywistnienia, czy jest naprawdę osiągalna?

Wmyślmy się tylko w modlitwę pańską! Czyż nie idzie od niej wielki, wspaniały i radosny wiew nieśmiertelności? Już przy pierwszym słowie duch nasz pręży się ku niebu. Tam jest nasz Ojciec — Ojciec wszystkich nas — I pod szeptem tego jednego słowa jakby się nagle niebieska otwierała brama. Wzrok duszy ogarnie nieśmiertelność, zatapia się w niej. Ziemia staje się tylko ziemią, przejściową drogą do nieskończoności.

Wierni sami odczuwają tę najwyższą godność, jaką człowiek przeżywać może, godność dziecka Bożego. Przez nią wchodzimy w szczególniejszy, pełen ufności i zażyłości stosunek do Boga. Taka sercem odczuwalna bliskość. Dziecko dobre zawsze się dobrze czuje przy boku swego ojca. Tak i każde dziecko Boże, szepcząc najsłodsze słowa Jezusa Chrystusa — Ojcze nasz — przeżywa ten synowski, miłosny stosunek bliskości z Bogiem. I nie jest to tylko jakieś ogólnikowe mgliste przeżycie. Dziecko kochające wnika w szczegółowe sprawy ojca, raduje się nimi lub smuci, zależnie od rodzaju zajęć ojcowskich. Tak i my dzieci Boże odczuwamy wolę i zamiary naszego Niebieskiego Ojca. Czyż nie podsuwa nam tego Pan Jezus. Przecież zaraz po uświadomieniu nas, że mamy Ojca w niebie Zbawiciel każe nam zainteresować się sprawami tego Ojca. Nie naszymi. Nasze będą później. Ale uwielbienie, szerzenie Jego chwały, zbliżenie się do Niego przez nasze uświęcenie się muszą stanąć w życiu każdego.

...Święć się Imię Twoje
Przyjdź Królestwo Twoje
Bądź wola Twoja.

To są zasady. Prawa serca kochającego Miłość Nieskończoną — Boga.

Dziećmi Bożymi jesteśmy. Jezus nam to dziecięctwo dał. Przez swą Krew Najświętszą, przez Mękę odkupił nas z niewoli grzechu. Każdy kto chce się duchowo odrodzić ma to odrodzenie, to podniesienie do Bożego dziecięctwa.

Otrzymaliśmy je pierwszy raz przez chrzest. Odradzamy się — jak Zbawiciel powiedział — z wody i z ducha. A potem mamy sakrament spowiedzi. Zerwaną łączność z Bogiem znów nawiązują święte słowa rozgrzeszenia.

Powiedział pewnego razu Chrystus Pan: Kto pełni wolę Ojca mego, ten jest moim bratem i moją siostrą. Jakież wspaniałe zapewnienie, jakież nieoczekiwane przybranie do Najświętszej Rodziny! O tym samym mówi Jezus w modlitwie Pańskiej.

Może za mało uświadamiamy sobie tę godność synostwa Bożego. A przecież to więcej znaczy niż spoglądanie w gwiazdy, niż obejmowanie historii całej ludzkości, bo jest to oparcie naszego życia, mojego życia, każdego mego uczynku, każdej myśli i każdego pragnienia o samą nieskończoność o tę konieczność, która mnie czeka. Pomyślmy o tym. Jakaż ogromna siła płynie dla duszy z tej prawdy.

— Ojcze nasz, któryś jest w niebie. Właśnie w niekończącym się niebie...

X Dr Mirski

O żywot wieczny

Pochylam się nad mogiłą i szeptem liści powiędłych budzę — ciszę otuloną białą mgłą. Spogląda na mnie krzyż pochyły, a na nim? Zatarta data z dnia ostatniego pożegnania...

Zaduszny dzień...

Krzyże... czarne, zmurszałe, pokryte zielenią mchów i narośli, pochylone, krzyże małe, zapadłe, ukryte nieraz w głębokiej trawie, głoszące nawpół zatartymi literami czyjeś imię, proszące o „Ojcze nasz", „Zdrowaś", „Wieczne odpoczywanie".

Krzyże wysokie, zdrowe, wyprostowane dumnie, nieugięte, krzyże bogate i biedne, pyszne i skromne, jak dola i życie człowieka. Gdzieniegdzie krzyży wogóle nie ma. Tylko pokrzywy parzące i oset zgorzkniały i nieprzystępny

Swięto Chrystusa Króla

Ojciec Święty Pius XI dnia 11 grudnia 1925 roku urzędowo zatwierdził specjalną uroczystość ku czci Chrystusa Króla i zarządził, aby przypadała na ostatnią niedzielę października.

Czytamy w Ewangelii św., że kilkakrotnie, rozentuzjazmowane cudami i boską nauką rzesze, chciały okrzyknąć Jezusa królem żydowskim. Lecz nie doczesne królestwo przyszedł Jezus zakładać na ziemi i nie władania doczesnego pragnął.

— Moje królestwo nie jest z tego świata — powie przed Piłatem.

On pragnął panowania nad sercami i duszami ludzkimi, i w tych sercach i duszach założyć Królestwo Boże, oparte na prawach sprawiedliwości i miłości Bożej... On pragnął tych serc i dusz na wieczność.

Mógłby je wziąć i uczynić je uległymi sobie na każde skinienie swej woli. Wszak On — Bóg... Król nad królami!

On — Król miłości... miłości pragnie zwołać i przygarnąć nas pod swoje boskie panowanie.

— Gdy zawisnę na krzyżu, wszystko pociągnę ku sobie...

I oto, gdy zawisnął na twardym drzewie krzyża w krwawej męce i pohańbieniu wielkim, na którego widok cała przyroda zadrżała z przerażenia... oto tam na krzyżu, wśród gromów,



błyskawic i trzęsienia ziemi — zaczyna się panowanie Jezusa nad sercami ludzkimi.

Oto łotr, wzruszony wołaniem nieskończonej, a wzgardzonej i przybitej do krzyża przez niewdzięczny i wiarołomny lud — miłości, korzy się z żalem i współczuciem przed Bogiem ukrzyżowanym, i serce Mu swoje oddaje, i prosi w pokorze: — Pamiętaj o mnie, gdy będziesz w królestwie twoim.

Oto setnik, patrząc na tę niepojętą miłość Jezusa — Ofiary, która nie o pomstę lecz o przebaczenie dla swych oprawców woła do Nieba, oświecony łaską odnajduje w tym Jezusie Nazareńskim Boga prawdziwego i wiarę Mu swoją wyznaje: — Zaiste, ten jest prawdziwie Syn Boży!

Zwyciężyła miłość!...

I odtąd już stale zwyciężać będzie i podbijać serca ludzkie.

Coraz nowi poddani zaciągać się będą w służbę Chrystusa Króla.

Czy i dla Ciebie, drogi czytelniku, ten krzyż jest znakiem twojej wiary i nadzieją zbawienia?

Czy Ten Ukrzyżowany na nim jest Królem twoim? Czyś Jego poddany?

O Królu-królów, serce nam płonie,
Nisko ku Tobie chyli się skroń:
Swe miłujące wyciągnij dłonie,
Od grzechu złego chroń nas, chroń!

J. Wierski.

U Matki Bożej Ziem Zachodnich w Rokitnie

Rok rocznie z wszystkich stron podążają do Rokitna na ziemie zachodnie wierni czciciele Marii, która w Rokitnie obrała sobie tron — widocznie miejsce Swego Przybytku — skąd bezustannie — hojnie i dobrotliwie zsyła nieprzebrane łaski na tych, którzy z ufnością do Niej się uciekają.

Rokitno położone wśród malowniczych lasów i uroczych jezior pomiędzy miastem Międzychodem a Skwierzyną leży 3 klm. od stacji Rokitno na linii Poznań — Międzychód — Gorzów.

Rokitno sięga swoimi początkami 1333 r. Od trzech już wieków słynie z niezliczonych łask. Zawieruchy wojenne nie potrafili zniszczyć tego sanktuarium wiary katolickiej na Ziemi Lubuskiej.

Swój wielki rozgłos zawdzięcza cudownemu obrazowi Matki Bożej, z wielkiego ołtarza kościoła parafialnego. Obraz był ongiś własnością sławnej rodziny polskiej Leszczyńskich, z której pochodził król Stanisław Leszczyński. Obraz przechodzi później w posiadanie rodziny Opalińskich. Wtedy za posrednictwem Matki Bożej doznano cudu uratowania od bliskiej śmierci ciężko chorego sługi. Wysłana z polecenia biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego w dniu 11 lutego 1670 r. specjalna komisja z całą ścisłością przestudiowała 16 świadków pod przysięgą i 4 morca tegoż roku na zarządzenie władz kościelnych dziekan Zbąszyński ks. Steczewicz ogłasza obraz za cudowny. Od tego czasu sława cudownego obrazu obiega Polskę. Nie omija i dworu królewskiego w Warszawie. W roku 1671 na życzenie króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego zawieziono obraz do Warszawy, skąd niedługo potem, bo w tym samym jeszcze roku, powraca na ziemię Wielkopolską, najpierw do drewnianej kapliczki na granicy Rokitna i Lubieszowa, a stąd w następnym dniu, w uroczystej procesji przeniesiony do kościoła parafialnego w Rokitnie.

Obraz Matki Boskiej Rokitniańskiej wyróżnia się od innych obrazów tym, że na piersiach Boga-rodzicy widnieje biały orzeł polski, jakby na niezbity dowód, że dotąd sięgała dawna piastowska ziemia. Na orle widnieje napis „Da pacem Domine diebus nostris" „Daj pokój Panie w dniach naszych".

Dzięki temu, że kościół w Rokitnie jest jednym z niewielu zabytków sztuki polskiej na ziemiach odzyskanych zdołał się szybko odbudować po wojnie i zajaśnić wspaniałością.

Tego roku na odpust do Rokitna przybyli czciciele Marii.

O godz. 8-mej wyruszyła tradycyjna procesja do kaplicy na granice Rokitna i Lubiekowa. Tutaj odprawione zostały publiczne modły, błagalne do Matki Bożej, a słowo Boże wygosił Dyr. Małego Seminarium Duchownego z Gorzowa ks. Wojda.

O godz. 11-tej przed cudownym obrazem Matki Boskiej uroczystą wotywę odprawił ks. Redaktor Kazimierz Łabiński z Gorzowa. Łączyły się modły Apostolstwa Chrystusowego — młodzież i dziatwa wspólnie z kapłanem społecznikiem sprawy Bożej — dla ukochanej Ojczyzny.

Podczas mszy św. śpiewał chór kościelny z Przytoczny.

O godzinie 12-tej duchowieństwo i wierni powitali przed świątynią J. E. ks. Admin. Ap. Dr Edmnunda Nowickiego. Po uroczystym Ingresie do świątyni i oddaniu hołdu Matce Bożej,

---

chroni ciche zakątki wielkiego odpoczynku strudzonym życiem.

Cisza cmentarna jest wieczna. Słychać ją w jesiennym wyciu wiatru, w szarudze, w księżycowej nocy. dźwięczy głucho w głosie dzwonów pogrzebowych, witających zbliżającego się do kresu drogi, przechodnia przez pacierz szeptany łzawo nad świeżymi, zółcącymi się mokrym piachem mogiłami.

Raz do roku ożywia się cmentarz i budzi na chwilę z wiecznego snu. Migotliwy i chwiejny płomyk lampek i świec czerwieni jaskrawym blaskiem kwiaty, wieńce i ów tłum czarny, ruchomy i cichy, pełen szeptu i wspomnień.

Ci którzy żyją przyszli do tych, którzy odeszli, przyszli, by tajemną nicią serca połączyć i zespolić, by w świetle mroku i ciszy pacierzy odprawić wielkie misterium życia i śmierci. Ileż jeszcze zostało niewypowiedziane.

Bo czyż matka może stracić łączność z synem, który zginął na polu chwały, czyż żona opuści męża, mąż żonę, dzieci ojca?

Przez łzy szklące w oczach, przez szept pełen prośby słychać odpowiedź ufną, odpowiedź serc i dusz co tylko do serc trafić umie: — Żyjemy i jesteśmy!

Po przez przepaść śmierci i mroku miłość triumfująca przerzuca swe mosty zwycięstwa by głosić — Zmartwychwstanie!

Ludzie dobrej woli nie smućcie się, bowiem wy posiądziecie żywot wieczny.

Janusz Subczyński.

Alfons Albin Olkiewicz

BIAŁE ASTRY

Rozległy był ogród poklasztorny, zadumany w swej nabożnej, rannej ciszy jesiennej. Błąkały się w nim powiewne, wilgotne tiule mgły, długie jak szale świętych dziewic pozostawione w powietrzu, czekające na skroplenie ich przez złociste promienie wschodzącego słońca. Wzorowo utrzymane drogi i ścieżki, krzewy i drzewa w nim rosnące — oto obraz, który zachwycał każdego zwiedzającego tenże ogród. Poprzez krwawozłociste liście dwóch prastarych klonów widać było przebłyskający jasny tynk barokowego kościoła z kwadratową wieżą z jednej strony i sygnaturką z drugiej. Klony sięgały swymi koronami szczytu dachu pokrytego jasna o wiśniowej barwie dachówką. Kościół posiadał dwa dzwony pochodzące z XII wieku. O jednym, tym największym, krąży wśród ludu okolicznego legenda, iż jest tak ciężki, że czterech najsilniejszych ówczesnych parafian nie mogło go ruszyć z miejsca, a wniósł go sam jeden na wieżę rycerz Maciej z Ozdenic. Historia dzwonów jest również ciekawa, jak ciekawe są dzieje kościoła klasztornego i ogrodu do niego przylegającego.

Mały domek ogrodnika stał w mrocznym zakątku ogrodu otoczony wysokimi krzewami dzikiego bzu i dalej, rzędem smukłych gladiolów różnokolorowvch, pomiędzy ktŁrymi prowadziła wąska droga do oszklonych drzwi wejściowych.

Kwiaty, kwiaty i jeszcze raz kwiaty całą poezją swą czarowały prastary zakątek kościelny. Zwłaszcza białe astry długimi rzędami przystrajały przestrzeń, co wyglądało jak podłużne plamy nietającego śniegu w dolinach górskich. Białe astry były tradycją tegoż ogrodu poklasztornego, to też w okolicy ruin klasztornych sterczących skruszałymi, dużego ówczesnego formatu cegłami, słał się ogromny dywan białych kwiatów jesiennych.

Było niedzielne pełne chłodu mgielnego rano. Ogród cały budził się powoli ze snu otrząsając mrok nocy ze siebie, mgła pod wpływem słońca skrapiała się, wilgotne jej chustki, stare rozstrzępione w powietrzu nikały. W domku ogrodnika nikt już nie spał. Błękitnawy dym wydobywający się z komina świadczył, że żona ogrodnika piękna Zdzisława, była zajęta przyrządzaniem śniadania.

Nagle rozległ się dźwięk sygnaturki kościelnej. Po chwili drzwi domku otworzyły się i na progu stanęła wysoka, szczupła postać Joachima, ogrodnika kościelnego. Przeżegnał się krzyżem świętym, trwał chwilę w nabożnym skupieniu, przeżegnał się znowu i wszedł na wilgotną od mgły rannej drogę żwirem wysypaną.

— Zdzisławo! — zwrócił się po namyśle do okna — zawołaj mnie po tym na śniadanie.

— Zawołam, zawołam — usłyszał odpowiedź. Odstąpił od okna i skierował swe kroki do głównej drogi wysadzanej krzewami chryzantem. Przeszedł całą i zwrócił się do ruin poklasztornych, kędy śnieg białych astrów znaczył się długimi plamami. Przybywszy tam stanął i zapatrzony w tę nieskalaną białość, nie zauważył, że od strony bramy ogrodowej szła młoda, szczupła, chorobliwie blada kobieta strojna bardzo, rozglądająca się wkoło szukając ogrodnika. Dostrzegła go nareszcie wśród kwiatów na tle ruin. Przyspieszyła kroku. Joachim obrócił się dopiero wtedy, gdy usłvszał jej głos:

— Dzień dobry. Przeraszam, pan jest tu ogrodnikiem?

— Dzień dobry — odpowiedział, wpatrując się w duże, czarne oczy kobiety. — Tak jestem ogrodnikiem.

— Mocno przepraszam, że tak wcześnie — usprawiedliwiała się — Może to za wczesna pora...

— Wcześnie, nie wcześnie. Słońce rozgarnia już mgłę po ogrodzie. Jakie ma pani życzenie?

— Chodzi mi o kwiaty, o... — rozglądając się wkoło dokończyla szybko — o białe astry. Poproszę o ładny bukiet białych astrów. Chcę je zabrać do kościoła na nabożeństwo.

— Służę chętnie.

Joachim zaintrygowany kobietą, którą pierwszy raz widział, pospieszył załatwić zamówienie. Zabrał się do rwania kwiatów, wybierając najpiękniejsze astry. Gdy bukiet był gotowy wręczył go nieznajomej, ona zapłaciła podaną cenę i opuściła ogród.

Joachim jeszcze chwilkę patrzał za smukłą postacią nieznajomej, kaszlącą koło bramy, aż znikła mu za wysokim krzewem przydrożnym.

Potem szedł w kierunku domku zamyślony bardzo.

— Komu sprzedałeś tam kwiaty? — przywitała go tymi słowami żona.

— Komu? Niewieście jakiejś. Nie znam jej.

— Ale ja ją znam.

— Znasz? Skąd?

— Grzesznica ona. Wielka grzesznica. Na co jej te kwiaty?

— Chce je zabrać do kościoła — odpowiedział.

— Białe astry, do kościoła? Ta grzesznica?

— Nie jestem ciekawy, kto ona, jak się nazywa itd. To tylko powiem żono, że nie nam ją sądzić. Nie nam. Jeśli idzie do kościoła to Bóg jej przebaczy i da jej żyć, aby pomodliwszy, poprawiła się, lub...

— Lub co?

— Lub da jej umrzeć, jeśli ma wpaść w stare grzechy, w chwili najszczerszej skruchy i żalu za grzechy popełnione.

*

Organy na chórze umilkły, śpiew umilkł. Kapłan wszedł na ambonę. Powiedział ewangelię i rozpoczął kazanie. Tłum zasłuchany w słowa jego, rozważał nauki jakie mu dawał.

Zapatrzona w prezbiterium wypełnione błękitnym dymem kadzidła, Michalina Szelska modliła się żarliwie, trzymając w ręku bukiet białych astrów. Czarne jej oczy w bladej chorobliwej szczupłej twarzy błyszczały. Rozważała w skupieniu całe swoje grzeszne życie, życie zmarnowane wyłącznie na uciechach świata błyskotliwego. Przypłaciła to używanie chorobą, która ją trapiła od dłuższego czasu. Aż dziś w tę niedzielę uczuła przemożną potrzebę pójścia do kościoła i wyspowiadania się w modlitwie żarliwej Bogu ze wszystkich swoich grzechów. Czyniła to już rok temu, gdy jeszcze tak chorą nie była. Opuszczając wtedy kościół, znów w wirze życia codziennego wpadała w te stare grzechy, zapominając o skrusze i zapewnieniu, że stanie się inną. Ale inną się nie stała, nie zmieniła swego dotychczasowego życia. Lecz dziś postanowiła solennie, że zmieni swe życie grzeszne. Bezwarunkowo zmieni. To była jej mocna wola, taką powzięła decyzję. I usłyszała słowa kapłana:

— Życie nasze to tylko krótka pielgrzymka na ziemi. Po śmierci czeka nas wiekuistość, w której niepodzielnie króluje Bóg, potęga dobroci i miłości. Bóg, który jest w każdej duszy człowieka.

*

Nabożeństwo skończyło się. Tłum opuścił kościół. Tylko jedna osoba została w rozległym, chłodnym wnętrzu świątyni. Kościelny gaszący świece przy bocznym ołtarzu, zainteresował się Michaliną. Podszedł bliżej, spojrzał i — drgnął. Trupia bladość rozlała się po twarzy kobiety.

— Proszę pani — zaczął w te słowa. Nie odezwała się. Powtórzył głośniej. Żadnej odpowiedzi. Głowa Michalinv Stelskiej zwisała nad bukietem białych astrów.

*

Liliowego zmierzchu pajęczyny rozsnuwały się po ogrodzie poklasztornym. Przed domkiem na ławce siedział Joachim i palił fajkę. Z głębi ogrodu z białym astrem w ręku wracała ścieżką Zdzisława. Zbliżając się do męża stanęła przed nim i szepnęła:

— Prawda, nie nam ją sądzić. Bóg ją osądzi. I osądził zabierając do siebie.

Mrok coraz gęstsze tiule rozsnuwał po ogrodzie poklasztornym, obejmując plamy białych astrów ścielących się u stóp ruin prastarego klasztoru.

Alfons A. Olkiewicz.

---

udaje się Pasterz diecezji w procesji przed ołtarz polowy zbudowany obok kościoła, gdzie odprawił w asyście duchowieństwa solenną mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Smoluk.

Poczem od ołtarza przemówił do wiernych w mocnych i doniosłych słowach, wskazując drogi wiary pod przemożną Opieką Matki Bożej.

W godzinach popołudniowych, po uroczystych nieszporach i udzieleniu odpustu zupełnego wiernym w stanie łaski uświęcającej, serdecznie żegnane przy odgłosie dzwonów ruszyły pielgrzymki do swoich środowisk parafialnych. Pielgrzymkom pieszo towarzyszyli księża. **(jj)**

Święto Chrystusa Króla

Onego czasu zapytał Piłat Jezusa: — Tyś jest królem żydowskim? Odpowiedział Jezus: — Czy sam od siebie to mówisz, czy też inni powiedzieli ci o mnie? Odpowiedział Piłat: — Czyż ja jestem Żydem? Naród Twój i najwyżsi kapłani wydali mi Cię; coś uczynił? Odpowiedział Jezus: — Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby królestwo maje było z tego świata, biliby się przecież słudzy moi, żebym nie był wydany Żydom; lecz teraz królestwo moje nie jest stąd. (Wyjątek z ewangelii św. Jana).

Wszystkich świętych

Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię. Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech. (Ewangelia św. Mateusza).

JONASZ

Za króla Jeroboama (783—743) z polecenia Bożego ma Jonasz iść do Niniwy (stolica Asyrii) i wzywać ją do pokuty.

Lecz on, zamiast posłuchać Boga, sprzeniewierza się swemu powołaniu i płynie w innym kierunku, do miasta Jope (w dzisiejszej Hiszpanii).

Na morzu powstaje burza. Jonasz śpi wtedy na dnie okrętu. Budzą go jednak żeglarze i zapytują: „Powiedz nam dlaczego to złe przyszło na nas?“ Jonasz przyznaje się, że nie usłuchał rozkazu Bożego.

Cóż mamy robić? wtrącają przerażeni żeglarze.

„Weźcie mnie i wrzućcie do morza, a uspokoi się morze dla was: bo ja wiem że dla mnie burza ta wielka przysza na was“ — wyjaśnia prorok.

Wrzucony Jonasz do morza, po trzech dniach cudownie uratowany, ląduje i jak było w pierwotnych planach Bożych udaje się głosić Niniwie potrzebę pokuty i poprawy.

„Jeszcze 40 dni a Niniwa będzie wywrócona“ woła zmordowany na ulicach grzesznego miasta.

Mieszkańcy poprawiają swe życie, zapowiadają post, oblekają się w wory i czynią ze swym królem pokutę.

Zmęczony pracą wychodzi Jonasz za miasto na wzgórze, siada w cieniu pod bluszczem i chce zobaczyć rychłą zagładę Niniwy.

Słońce parzy nieliściwie, a bluszcz rzucający cień szybko usycha. Jonasz tymczasem czeka i czeka, a Bóg kary nie zsyła.

Rozgniewany wreszcie woła do Boga „odbierz mi życie, bo mi lepsza jest śmierć“.

„Co mniemasz, czy słuszny gniew twój“? przerywa Pan Bóg.

„Ty żałujesz bluszczu, na któryś nie robił, aniś uczynił, żeby wzrósł, który za jedną noc urósł i za jedną noc zginął, a jabym nie miał przepuścić Niniwie, miastu wielkiemu, w którym jest więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi,którzy nie wiedzą co jest między prawicą a lewicą ich (chodzi o dzieci) i bydła wiele“.

Dzieje Jonasza pouczają nas i o wierności swemu powołaniu i o wielkim miłosierdziu Boga wobec człowieka.

F. F.

Zmysły u zwierząt

Wiele zdumiewających czynności, do jakich zdolne są zwierzęta, polega na ich niezwykle wyczulonym systemie zmysłów. Człowiek z jego zdolnościami umysłowymi w wielu dziedzinach, kiedy wchodzą w rachubę właśnie zmysły, musi uznać wyższość zwierząt nad sobą.

Weźmy kilka przykładów i porównań.

Jeżeli nie patrzyliście na zegarek od kilku godzin, spróbujcie odgadnąć, która godzina. O ile pomylicie się? Pół godziny? kwadrans?

Pospolita pszczoła potrafi lepiej odgadywać czas. Po szeregu przeprowadzonych eksperymentów stwierdzono, że jeżeli pszczołom kładzie się pożywienie na jakimś miejscu stale o tej samej porze, to nauczą się one przylatywać na ten posiłek tak punktualnie, że różnice w czasie wahają się najwyżej w granicach pięciu minut.

Pozwala im na to subtelne wyczucie czasu, z którym człowiek nie może rywalizować.

SMAK

Każdy z nas sypie do kawy pewną ilość łyżeczek cukru, stosownie do swego smaku. Jeżeli raz weźmiemy cukru trochę mniej, to z ledwością zdołamy poznać różnicę w osłodzeniu. Ostateczna granica, przy której smak ludzki zdoła jeszcze odczuć słodycz znajduje się przy rozpuszczeniu cukru w napoju w stosunku 1 do 200.

W tym względzie muchy wykazują dużo więcej wyczulony zmysł smaku. Niektóre ich gatunki mogą odczuwać słodycz nawet wtedy, kiedy stosunek cukru w roztworze wyraża się ułamkiem 1/40.000.

Ale ten rekord, ustanowiony przez muchy, biją liczne gatunki motyli, które odczuwają słodycz nawet, gdy cukier stanowi 300.000 część roztworu.

POWONIENIE

Jeżeli złapiemy samiczkę mola i zbliżymy ją na cztery czy dwa centymetry do naszego nosa, nie poczujemy żadnego zapachu.

Spróbujmy jednak wsadzić mola między podwójne okno. Za chwilę na szybach znajdzie się tak wiele moli samczyków, że nie podejrzewaliśmy istnienia takiej liczby w naszym sąsiedztwie, ściągnęła ich tutaj, jak magiczne zaklęcie właśnie woń samiczki.

Znakomity przyrodnik Henri Fabre stwierdził, że mole odkrywają zapach samiczek, którego nasze nozdrza nie czują, na przeszło kilometr odległości.

DOTYK

Także w wyczuciu ciepła człowiek nie może konkurować ze zwierzętami.

Bardzo ciekawe są doświadczenia, które uczeni przeprowadzili dla wykazania wrażliwości zwierząt na ciepło z pewnego gatunku wężami. W czasie szeregu eksperymentów, kiedy zawieszono dwie żarówki z tym, że jedna wydawała więcej ciepła, węże podpełzły niezmiennie pod cieplejszą żarówkę. Eksperymentatorzy zaczęli stopniowo zmniejszać różnice ciepła wydawanego przez obie żarówki. Odkryto, że węże mimo wszystko podpełzały pod cieplejszą żarówkę, chociaż rónica temperatury wynosiła zaledwie 2/10 stopnia.

Węże nie tylko mogą odkrywać nieomylnie ciepło na odległość, na którą nie reaguje ludzka istota, ale nawet na odległość, której nie odczuje najbardziej precyzyjny termometr.

SŁUCH

Kiedy raszka skacze po ziemi w poszukiwaniu za robakami, żyjącymi pod ziemią, i zatrzymuje się od czasu do czasu, przechylając swoją główkę z boku na bok, to nie dlatego, żeby chciała wypatrywać robaka, jak się obserwatorowi z boku wydaje, ale dlatego, że jak stwierdzili uczeni, nasłuchuje odgłosów wydanych przez robaki pod ziemią, co pozwala jej odszukiwać je w ich podziemnych tunelach.

Zdolność tego nieprawdopodobnego słyszenia ruchów owadów pod ziemią jest możliwa dzięki niewidzialnemu znamieniu, które posiadają te gatunki ptaków.

Dobrym słuchem odznaczają się również psy, jak to potwierdziły liczne badania. Przeciętny pies chwyta odgłosy z dystansu dziesięć razy dalszego, niż



List Prymasa Polski.

Prymas Polski J.E. Ks. dr Stefan Wyszyński wydał pismo do duchowieństwa i wiernych w sprawie odbudowy Warszawy. W liście tym Ks. Prymas powiadamia o podpisaniu układu między Naczelną Radą Odbudowy Warszawy i Radą Prymasowską odbudowy Kościołów Warszawy. Układ ten uzgadnia współpracę w dziele odbudowy Stolicy. Prymas Polski zachęca Duchowieństwo i Społeczeństwo świeckie do świadczeń na rzecz odbudowy Stolicy i Jej świątyń.

Poświęcenie nowej bazyliki.

Dnia 2 października w Poznaniu została uroczyście poświęcona pierwsza w Polsce bazylika różańcowa pod wezwaniem Najśw. Marii Panny Królowej Różańca św. Budowę nowego kościoła rozpoczęli OO. Dominikanie półtora roku temu, doprowadzając go do stanu używalności. Odtąd codziennie wznoszą się modlitwy do Królowej Niebios.

Płyty na usługach trwałości węzła małżeńskiego.

Pewien z księży belgijskich używa płyt gramofonowych do utrwalenia węzła małżeńskiego. Cała uroczystość ślubna zostaje nagrana na płytę, którą proboszcz daje nowożeńcom, jako prezent. W czasie niesnasek, jakie mogłyby zaważyć na losach rodziny, poleca posłuchać wspólnie słów przysięgi złożonej przed Bogiem, a która ma przypominać małżonkom sakrament, jakim związali się dobrowolnie na całe życie.

Z uroczystości Chopinowskich.

Druga faza Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina zmierza ku końcowi. Francuski Komitet uczczenia stulecia śmierci wielkiego muzyka organizuje odtworzenie mszy żałobnej za Fryderyka Chopina w kościele Madelaine, w której weźmie udział orkiestra państwowa i chór radia francuskiego.

Podniosła uroczystość święceń kapłańskich.

W Irlandii w kościele katedralnym w Dublinie wyświęcono 64 diakonów na kapłanów katolickich. Świadczy to o duchu prawdziwie katolickim w tamtejszych rodzinach. Irlandia bowiem słynie z licznych powołań kapłańskich.

Katolik ministrem w Indiach.

P. Jan Roche, burmistrz miasta Tuticorin w Indiach, objął tekę ministra aprowizacji w rządzie prowincjonalnym w Madras. Jest to pierwszy wypadek w Indiach, że katolik obejmuje tak wysoki urząd. P. Roche jest posłem do parlamentu Indyjskiego.

Obrady katolików szwajcarskich.

Katolicy szwajcarscy obradowali na swoim wrześniowym kongresie, który odbył się w Lucernie (Szwajcaria) pod hasłem „Święć się imię Twoje".

Tylko jeden ksiądz w Afganistanie.

W Afganistanie (Indie) znajduje się tylko jeden ksiądz katolicki. Jest to kapelan poselstwa włoskiego. Cały kraj jest muzułmański. Tradycja podaje, że na ziemiach tych miał pracować św. Tomasz Apostoł.

Pośmiertne odznaczenie.

Matka Maria Elżbieta, zakonnica lyonska, została pośmiertnie odznaczona wysokim orderem. Matka Maria Elżbieta w niemieckim obozie koncentracyjnym dobrowolnie zastąpiła w transporcie przeznaczonym do krematorium, inną kobietę, która posiadała dzieci (Tyg. Powsz. Nr. 231).

Nawrócenie Murzynów.

W ciągu roku 1948 niemal 9 tys. Murzynów w Stanach Zjednoczonych A. P. nawróciło się na katolicyzm. Jest tam obecnie 363 tys. katolików Murzynów. (Tyg. Powsz. Nr. 231).

---

możliwe jest to dla człowieka o najlepszym słuchu.

Przyrodnicy od dawna twierdzili, że zwierzęta mogą odczuwać pobudki zewnętrzne w sposób, które my możemy sobie zaledwie wyobrazić.

„WZROK"

Uczeni odkryli, że linia środkowa która obiega z obu stron ciało ryby, składa się z mikroskopijnie małych organów, szczególnie wrażliwych na ciśnienie wody. Ryby, unoszone w ciemności prądem wody, nigdy nie wpadną na skałę, gdyż one wyczuwają te skałę już z daleka, właśnie dzięki tym organom linii środkowej.

Owady krążące w poszukiwaniu kwiatów kierowane są promieniami ultrafioletowymi, które dla człowieka są absolutnie niedostrzegalne. Łososie, kiedy odbywają swoją coroczną wędrówkę z mórz w górę rzeki kierują się wyjątkowym zmysłem, który pozwala im odczuwać niewiarogodnie lekkie zmniejszenie się zawartości soli w wodzie morskiej, aby trafić do jej ujścia.

Żaden wysiłek naszej wyobraźni nie pozwala nam wczuć się w zmysłowy świat nawet zwyczajnego ślimaka. To zwierzę może bowiem „widzieć" całym swoim ciałem. Ślimak chociaż pozbawiony zmysłu wzroku, jest tak wrażliwy na światło i cień, że ciało jego odczuwa nawet zwyczajne przesunięcie się cienia.

Istotnie jeśli chodzi o zdolność zmysłowego odczuwania świata, człowiek musi uznać w tym względzie wyższość zwierząt.

W które dni obowiązany jest katolik koniecznie być na Mszy św.

Świętami obowiązującymi (t. zw. święta nakazane) są:

1) Wszystkie niedziele,

2) Święta Pana Jezusa:

a) Boże Narodzenie,
b) Nowy Rok,
c) Trzech Króli,
d) Wniebowstąpienie,
e) Boże Ciało,

3) Święta Matki Boskiej:

a) Wniebowzięcie,
b) Niepokalane Poczęcie.

4) Święta Świętych:

a) Św. Apostołów, Piotra i Pawła.
b) Wszystkich Świętych.

W rocznicę śmierci T. Kościuszki

Październik jest rocznicą śmierci wielkiego syna Ojczyzny Tadeusza Kościuszki, którego pogrzeb odbył się w 1818 roku w Krakowie.

Po bitwie pod Maciejowicami, ranny dostaje się do niewoli rosyjskiej. Po odzyskaniu wolności, spędza czas starości na gościnnej ziemi Szwajcarów w Solurze.

Dnia 1 października 1817 roku dostaje Kościuszko febry czerwonej i traci przytomność. Żegna przyjaciół, a z nimi cały naród Polski.

Wreszcie 15 października tegoż roku cicho i spokojnie w obecności rodziny Zelterów wyzionął szlachetnego ducha.

Na życzenie narodu w rok po śmierci, przewieziono jego prochy z Szwajcarii do Krakowa i uroczyście pochowano w grobach zasłużonych bohaterów i wodzów narodu Polskiego obok grobu króla Jana III Sobieskiego.

W. Koźmiński.

PISMO ŚWIĘTE

Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy (Kraków, ul. Kopernika 26) wydrukowało Nowy Testament. Jest to unowocześniony przekład ks. Jakuba Wujka, (1540—1997) „Bierz i czytaj! te księgi nie tylko jako czcigodny zabytek naszego piśmiennictwa religijnego, ale przede wszystkim jako słowo boże, przez Ducha św. natchnione. Przez te księgi przemawia do ciebie Bóg..."

Cena bezkonkurencyjnie najtańsza. Nowy Testament str. 758. Brosz. 300 zł., opr. 400 zł. Ewangelie i Dzieje Apostolskie, str. 432. Brosz. 180 zł., opr. 280. Można nabywać w Księgarni Diecezjalnej ul. L. Waryńskiego 4.

Zimowe przechowanie owocu

Owoc powinien być przechowywany odmianami. Więc osobno odmiany wczesno-jesienne, osobno późno-jesienne i osobno zimowe. Odmian tych mieszać z sobą nie należy. Przechowywanie gruszek przez czas dłuższy sprawia wiele kłopotu — psują się i z trudem udaje się je dotrzymać do wiosny.

Owocu przenaczonego na przechowanie nie należy nigdy z drzew strząsać. Stosowanie podściółek ze słomy rozciełanych wokół drzewa nie na wiele się przyda, gdyż owoc, obijając się wzajem o siebie, będzie i tak uszkodzony, a tak przechowany, łatwo ulega gniciu. Owoc, który mamy przechować, trzeba zrywać i to ostrożnie, by nie uszkodzić łupiny np. paznogciem, układając łagodnie w koszu sztuka po sztuce. Kosz nie powinien być napełniany więcej niż do połowy, z uwagi na to że nadmierny ciężar powoduje odgniecenie a więc także uszkodzenie owocu.

Owoc, zbyt wcześnie zerwany, nie będzie posiadał właściwego smaku, zerwany zbyt późno, będzie mączysty. Przekonując się o dojrzałości owocu, przekrawamy jabłko — jeżeli pestki są szare, to jest to najodpowiedniejsza pora do zbioru; jeżeli mimo tego trzyma się jeszcze mocno gałęzi, wówczas pozostawia go się jeszcze na drzewie przez kilka dni.

Odmiany zimowe pozostają zazwyczaj na drzewie długo; reneta landsberska, grawszlynki zrywamy już we wrześniu, inne, jak reneta bleuheimska, kanadyjska, reneta Baurnana itd. — w październiku.

Do przechowania nadają się najlepiej odmiany owoców jesiennych i zimowych. Odmiany wczesne do przechowywania w ogóle nie nadają się.

Owoc przetrzymujemy w spiżarni, w piwnicy i na strychu. Ciepłota miejsca w którym owoc zimuje nie może spaść niżej zera. Przed umieszczeniem jabłek w piwnicy byłoby wskazanem wybielić ją, wykadzić siarką, co ma na celu zniszczenie zarodników grzybka, pasożytującego na owocu. Po dokładnym wywietrzeniu piwnicy, wysypać podłogę suchym piaskiem. Piwnica nie może być przesiąknięta zapachem stęchlizny lub kiszonki, gdyż owoce zapachem tym przejdą. Owoce układamy na półkach, wzniesionych jedna nad drugą, sztuka obok sztuki. Najmniej raz w tygodniu owoc przejrzeć trzeba, usuwając natychmiast psujący się. Półki powinny być zrobione na rodzaj rusztowania — deski nie stykają się z sobą.

Owoce gatunków drogich, by nie było doń dostępu powietrza, przechowuje się w sposób nast.: na dno skrzyni czy paki sypie się czysty, suchy piasek w grubości dwu—trzech palców. Na piasek układa się zdrowy, dorodny owoc i znów przesypuje piaskiem, potem jabłka, znów piasek — aż do zapełnienia skrzyni. Skrzynię zabija się i pozostawia w spokoju w piwnicy. Owoce tak zachowane przetrzymają do wiosny, zachowując i smak i zapach.

W. Gr.

Sadźmy drzewa owocowe

Owoce są bardzo zdrowe, gdyż zawierają w sobie dużo składników odżywczych.

Chcąc mieć dużo owoców należy co roku przysadzać po kilka sztuk drzewek. Październik jest najodpowiedniejszym okresem do zakładania sadów, więc rozpatrzymy tu założenie sadu na własną potrzebę.

Należy najpierw zbadać ziemię do głębokości jednego metra, czyli około 2 łokci. Robimy to w ten sposób, że kopiemy dość gęsto wąskie, ale długie na 2 metry dołki, sięgające do pożądanej głębokości. Takie dołki próbne powinny się znajdować co jakie 30 metrów na każdym rzędzie. Potem na kratkowanym papierze trzeba narysować planik całej przestrzeni i na nim naznaczyć liczbami dołki, zaś spostrzeżenia, dotyczące każdego dołka, osobno pod właściwą liczbą zapisać.

Następnie odpowiednio do podłoża, które tu przy zakładaniu sadu jest najważniejszym, dobieramy odmianę drzew. Na ziemi chudszej, a suchej pomieścimy wiśnie, na suchszej, żyznej — czereśnie i grusze, na wilgotnej, o ile woda stoi w dołkach nie mniej niż na 50 centymetrów od poziomu — jabłonie, na jeszcze wilgotniejszej — śliwy. Jeżeli położenie pola jest pagórkowate — na wzgórkach pójdą grusze, czereśnie i wiśnie, w dolinach śliwy, a jabłonie zaś na dolnej części pochyłości pola. O ile zaś ziemia jest równa i jednakowej budowy — rozmieszczamy drzewka podług naszego upodobania, ale i tu daleko lepiej jest od strony północnej sadu pomieścić jabłonie, od zachodniej prędko rosnące czereśnie, wewnątrz zaś grusze i śliwy. Jeżeli cały grunt jest za dużo wilgotny, trzeba go osuszyć rowami, lub lepiej sączkami, a jeżeliby się to nie dało, porobić mocno wysklepione składy i drzewka sadzić na ich grzbietach. W tym wypadku tylko jabłonie, śliwy i co najwyżej wiśnie mogą tu rosnąć.

Jeżeli pod glebą piaszczystą znajduje się w pobliżu glina, to gdzie ona jest najbliżej powierzchni — damy śliwy i wiśnie, dalej jabłonie i czereśnie, a na głębokim piasku, ze spodem gliniastym — grusze. Gdy już taki planik mamy ułożony, przystępujemy do sadzenia. Dla zabezpieczenia sadu od silnych wiatrów i mroźnej zawieruchy, trzeba od zachodu i północy na granicy sadu zasadzić żywopłot. Na żywopłot nadają się graby i świerki, w ziemi piaszczystej i chudej akacje, brzozy, wreszcie leszczyna itp.

Na bardzo wilgotnej sadzą także wierzby i topole, które bardzo prędko rosną, lecz za dużo się na nich gnieździ robactwa. Chcąc, aby się robaki nie rozchodziły po tym po sadzie, wszystkie krzewy i drzewa stanowiące żywopłot należy opryskiwać razem z drzewami owocowymi. Taki żywopłot będzie osłoną od wiatrów, a przy tym będą się w nich gnieździć ptaszki, które także są dużą pomocą w niszczeniu różnych robaków. Poza tym pszczoły będą mieć możność zbierania pyłku i miodu. A w każdym sadku powinno być kilka roi pszczół. Pszczoły zapylają kwiaty i przez to zwiększa się ilość owoców.

Przystępując do kopania dołków, kopiemy je w równych rzędach, aby można swobodnie ziemię orać, uprawiać między drzewami. Drzewka sadzimy przeciętnie w następujących odstępach. Rzędy co 10—15 metrów, na rzędzie śliwy i wiśnie co 4—6 metrów, grusze co 6 metrów, czereśnie i jabłonie co 7—15 metrów, zależnie od gatunku ziemi. Linie rzędów znaczymy sznurem, mocno wyciągniętym, a przy nim wtykamy małe kołeczki, w tych miejscach, gdzie będą sadzone drzewka.

Dołki kopiemy na kilka dni przed sadzeniem, jeżeli można, przyczem ziemię z wierzchu uprawną kładziemy na jedną kupkę, nieuprawną na drugą. Doły powinny być okrągłe o średnicy 1 metr, głębokie na 30—40 centymetrów. O ile ziemia jest głębiej pożywna, możemy dołki kopać głębsze.

Przystępując do sadzenia, możemy dołki zaprawić przetrawionym kompostem i drzewnym popiołem, zmieszać z tą ziemią, którą wyrzuciliśmy z wierzchu. Zaprawę mieszamy starannie, sypiąc na spód dołu. Doły zasypujemy na 3—5 dni przed sadzeniem, ustawiając w środku paliki, które winno się u dołu opalić lub osmarować naftą z rozgrzanym smołowcem dla zabezpieczenia przed gniciem.

Drzewka powinno się kupować zdrowe, z dobrymi i obfitymi korzeniami. Koronka drzewka powinna posiadać od do 6 gałązek. Grubsze korzonki należy przed sadzeniem obciąć na końcach ostrym nożem i zamoczyć w wodzie. Sadzimy je nie zagłęboko od 15 października do końca listopada, a nawet i w grudniu, o ile nie zamarznie ziemia, jak również wiosną zaraz po rozmarznięciu ziemi, zanim pąki pękać zaczną, im wcześniej, tym lepiej, byle nie w wielki deszcz i nie w mróz.

Po posadzeniu robimy jesienią z chudej z podglebia ziemi kopczyk, a wiosną miskę do okoła drzewka, żeby można było podlewać. Drzewko należy przywiązać do palika i zabezpieczyć przed zającami, aby zimą nie obgryzły młodej kory.

Dalsza praca to uprawa ziemi w sadzie, opryskiwanie i niszczenie szkodników.

Wawrzyniec Koźmiński.

Co to jest restytucja?

Restytucja jest to zwrot czyli naprawienie wyrządzonej krzywdy.

Kto wie, że rzecz jest bezprawnie przez niego zdobyta (np. kupuje kradziony rower) jest posiadaczem **w złej wierze**. Kto kupuje i nie wie, że rzecz pochodzi z kradzieży jest posiadaczem cudzej rzeczy w **dobrej wierze**.

Posiadacz w złej wierze winien:

1) oddać lub zapłacić za skradzioną rzecz;

2) wynagrodzić szkody, jakie właściciel poniósł przez nieprawne pozbawienie go tej rzeczy;

3) zwrócić te korzyści jakie miał z cudzej rzeczy.

Posiadacz w dobrej wierze zwraca tylko samą rzecz, bez obowiązku dostarczenia na miejsce poprzednie.

J. E. ks. biskup Nowicki w Złotowie

Parafia Złotowska doznała zaszczytu goszczenia J.E. ks. biskupa Nowickiego z Gorzowa. W dniu 24.IX. br. w godzinach wieczornych przybył samochodem. Po wyjściu z samochodu parafianie przywitali ks. biskupa, następnie został powitany przez naszych najmilszych i najmniejszych, przez dziatwę przedszkola tut. „Caritasu". Dziatwa swymi wierszykami wzruszyła J.E. ks. biskupa, który w upominku obdarował ją obrazkami. Z kolei w imieniu parafian powitał ks. biskupa ks. Bindek z Świętej, a następnie wręczył chleb i sól. Chór „Cecylia" odśpiewał pieśń kościelną. Przy dźwiękach pieśni „Kto się w opiekę wprowadzono ks. biskupa do kościoła. Tu nastąpiło powitanie przez miejscowego proboszcza ks. Erdmanna. Z kolei przemówił do parafian ks. biskup i udzielił swego błogosławieństwa. Dnia następnego po odprawieniu Mszy św. odbyło się bierzmowanie, powtórzone następnie także w innych parafiach tut. powiatu, mianowicie w Zakrzewie i Lipce. Po 3-dniowym pobycie J.E. ks .biskup opuścił nasz teren.

Z życia katolickiego Wielkopolski

W bieżącym roku 30 stycznia minęło 100 lat od urodzenia Ks. Patrona Piotra Wawrzyniaka — kapłana-patrioty, wielkiego działacza społecznego i spółdzielczego na terenie Wielkopolski.

Ks. Piotr Wa„wrzyniak urodził się we wsi Wyrzeka koło Kośniana i pochodzi z rodziny rolniczej. Wielkie położył zasługi podczas niewoli niemieckiej — tak w Wielkopolsce jak również na Górnym Śląsku oraz wśród emigracji polskiej przez zakładanie organizacji społeczno-gospodarczych, Kółek Rolniczych, Banków Ludowych i instytucji spółdzielczych. Zmarł w Poznaniu 9. XI. 1910 r. Żył z ludem dla ludzi — dla Polski poświęcił swoje całe życie. (jj)

* * *

Historyczny kościołek Pana Jezusa w Poznaniu odnowiono i po zniszczeniach wojennych doprowadzono do dawnej świetności. Jest to zasługą ofiarnych poznaniaków z ks. prof. J. Maćkowiakiem na czele.

Malatury w kościołku odnowił art. malarz Lisiecki — przedstawiają one: historię cudu trzech hostii, sceny z historii zakonu karmelitańskiego „Cud św. Antoniego" i „Eliasz w pustyni" oraz procesja do kościoła Bożego Ciała, pochodzące z roku 1735 — są dziełem braciszka franciszkańskiego Adama Svacha.

W ostatnią niedzielę sierpnia odbył się w kościołku P. Jezusa odpust św. Bartłomieja. Pierwszy po odnowieniu uroczystą Mszę św. celebrował J.E. ks. bp Jedwabski — wyrażając po nabożeństwie serdeczne uznanie wszystkim, którzy własną pracą, ofiarnością i poświęceniem doprowadzili kościołek do godnego stanu Świątyni Pańskiej. (jj)

Odżywianie się

n. p. książki „Młodzieniec dobrze wychowany"

Życie jest procesem spalania się. Posiłek w organiźmie spala się. Ciało przyjmuje przez trawienie i przerabia w sobie materię, która zastępuje już zużytą. Ciało młodzieńca jeszcze nie całkowicie dojrzałe potrzebuje więcej posiłku, niż człowieka dorosłego. Ale tu bynajmniej nie chcę iść na rękę tym chłopcom, których jedynym zajęciem jest jedzenie, dla których bogiem jest brzuch, i którzy tyle pchają w siebie, że poza tym niczego nie widzą na świecie.

Nadmierne odżywianie się obciąża żołądek i kiszki zbytnią pracą i osłabia organizm — napomina stare przysłowie: „Pohamuj nieopanowane łakomstwo, abyś mógł długo żyć". Koniecznym jest, abyśmy przed głównym posiłkiem odczuwalia głód, w takich wypadkach bowiem odpoczywają narządy trawienia. Jeśli ciągle obciążasz je pracą, zużyją się przed czasem. Jedz więc tyle, abyś zaspokoił głód. A nie pchaj w siebie, jak to się praktykuje z tuczeniem gęsi. „Jedz abyś żył, bo nie żyjesz na to, abyś jadł". Niech więc żołądek nie panuje nad tobą. Ty mu rozkazują, a nie on tobie. Choćby z tego względu powinieneś przestrzegać dokładnie postów, które przepisuje ci twoja religia, bo przez to hartujesz swoją wolę i wzmacniasz zdrowie.

Niektórzy chłopcy jedzą w niesamowity sposób. Po prostu nie jedzą, lecz pchają w siebie często a dużo. „Abym rósł"!, „abym nabrał siły", „abym nie był chory" itd. — tak sobie mówią owi chopcy. A przecież nadmierne odżywianie się nie tylko czyni nasz umysł gnuśnym i źle usposabia do wszelkiej poważnej pracy, lecz także szkodzi zdrowiu. Kto za dużo jada, przed czasem zużyje organizm, tak samo jak lokomotywa stale ogrzewana, prędzej się zużyje. Natomiast „kto mało jada, dużo je", bo je racjonalnie.

Potrawa dla ciała jest tym, czym węgiel dla lokomotywy: trzyma w ruchu maszynę. Ciało czerpie z potraw materie odżywcze i nimi wypełnia braki energetyczne organizmu, ciągle osłabianego przez życie. Ale maszyna potrzebuje do pracy nie tylko węgla, lecz i smarów. Tak samo organizm nie zadowalnia się jedynie pewną ilością tłuszczów, białka i węglowodanów, ale szuka i oleju w postaci składników podniecających. Te nie są koniecznie potrzebne do podtrzymania organizmu, nawet częstokroć mogą być niebezpieczne; ale do pewnego stopnia potrafią przez podniecenie nerwów i mózgu pobudzić organizm do intensywniejszej pracy. Im człowiek jest bardziej gnuśny i zniewieściały, im mniej uregulowany prowadzi tryb życia, tym więcej potrzebuje takich czynników podniecających. Głodny żołądek nie domaga się wyszukanych przypraw, pożywienie smakuje mu i bez tego; po dniu spędzonym na wytężającej pracy, już sam odpoczynek jest dla organizmu przyjemnym wytchnieniem. Ale całkowite odświeżenie znużonego organizmu następuje tylko przez dobre pożywienie i sen. Kto na czczo wypali papierosa i chełpliwie odpowiada, że nie jest już głodny, kto w ciągu nocnej nauki czując, jak opadają mu powieki, wypije szklankę czarnej kawy i cieszy się: „jak się to świetnie teraz wkuwa" — ten oszukuje sam siebie. Podobnie jak zmęczony koń śmignięty batem podrywa się do pracy, a za chwilę tym bardziej opada ze sił, tak samo i organizm pobudzany środkami podniecającymi wysila się na chwilę, ale kiedy działanie narkotyku skończy się, jeszcze bardziej czuje się zmęczony. Im bardziej ktoś przyzwyczaił się do środków podniecających, tym więcej mu ich później potrzeba, by poczuć skuteczne ich działanie na system nerwowy, ale przez to tym silniej podkopuje swe zdrowie. Zmęczenie, bezsenność, depresja, niezdolność do pracy, słabość woli — oto są następstwa nadużycia narkotyków.

Zwłaszcza umiarkowanie używaj takich środków podniecających, jak silne przyprawy, herbata, kawa, nie mówiąc już o alkoholu i tytoniu, których szkodliwe działanie jest ogólnie znane.

KĄPIEL NIEMOWLĘCIA. Kąpiel dla niemowlęcia jest takim samym dobrodziejstwem jak pokarm matczyny, jak świeże powietrze. Dziecko powinno się kąpać zrana, lecz nigdy po jedzeniu. Nie wolno wmawiać w siebie, że się zna temperaturę wody bez stwierdzenia tego na termometrze. Jeżeli ma się ręce zimne, wtedy woda wyda wydaje się za gorąca, a za zimna, gdy ręce są ciepłe. Kąpiel za gorąca wprowadza napływ krwi do mózgu, może narazić dziecko na konwulsje, na oparzenie delikatnej skóry: woda za zimna, pominąwszy niebezpieczeństwo zaziębienia, pozbawia dziecko sił. Nie wolno więc kąpać dziecka bez dokładnego zmierzenia ciepłoty wody.

Normalna temperatura (ciepłota) kąpieli dla noworodka jest 35°C. W gorące dni, dla dziecka paromiesięcznego, można ciepłotę kąpieli obniżyć do 34 i 33° C. Tak samo i trwanie kąpieli, które początkowo nie powinno być dłuższe niż parę minut, w czasie dni gorących może być nieco przedłużone.

Zabierając się do kąpieli, przede wszystkim należy umyć dziecku oczy i usta miękim gałgankiem, maczanym w oddzielnym naczyniu z wodą ciepłą i czystą. Następnie całe ciało dziecka naciera się namydloną gąbką. Gąbka do tego celu powinna być czysto utrzymana, wypłukana i wysuszona po każdej kąpieli: w braku gąbki można namydlać dziecko kawałkiem płótna.

Podczas kąpieli trzeba zwracać uwagę na głowę dziecka, czy nie pokryta jest tłustym łupieżem. Jeżeli łupież nie odchodzi pod gąbką, to wieczorem należy natrzeć główkę czystą oliwą. Śmiesznym jest mniemanie, że skóra na ciemiączku dziecka nie znosi nawet delikatnego tarcia podczas mycia.

Prześcieradło do wytarcia dziecka po kąpieli i pieluchy powinno się wygrzać przy piecu.

Po wyjęciu dziecka z wody wyciera się je najpierw pieluszką, a potem do sucha prześcieradłem.

W pierwszym roku życia można dziecko bez wahania kąpać codziennie: nawet biedniejsze matki nie powinny odmawiać dziecku tego dobrodziejstwa.

Jak świeża i miękka staje się skóra, jak swobodne ruchy nagiego ciałka i niczym nie skrępowanych rączek i nóżek, jak rozkosznie śmieje się bawiąc się w wodzie — jest to dla niego najpiękniejsza chwila w dniu.

Po kąpieli powinno się dziecko nakarmić, a następnie ułożyć do snu.

Józefa D.



DO UŻYTKU PUBLICZNEGO została oddana pierwsza po wojnie wybudowana zapora wodna która będzie zapobiegała nadmiernemu wylewowi wód na Dunajcu, a nadto będzie dostarczała energię elektryczną.

AGENCJA PRASOWA Chin Ludowych podała do wiadomości, że oddziały Armii Ludowej wyzwoliły wyspę Kintang. Wyspa liczy przeszło 50 tysięcy mieszkańców i stanowiła jedną z najważniejszych baz wojennych Kuomintangu. Ponadto ofensywa na Kanton rozwija się z niesłabnącą siłą a chińskie wojska ludowe znajdują się już w odległości 90 km. od tego miasta. W obecnej ofensywie na Kanton bierze udział ponad pół miliona żołnierzy ludowych.

W GIMNAZJUM W WĘGROWCU odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodownikom pracy i racjonalizatorom — kolejarzom węzła wągrowieckiego, którzy jako pierwsi w Polsce ukończyli trzechletni plan pracy. Nagrodzonych zostało 148 przodowników pracy, 31 racjonalizatorów, a 96 kolejarzy zostało wyróżnionych.

NIEMIECKA RADA LUDOWA w Berlinie proklamowała Niemiecką Republikę Ludową, wyznaczając wybory w strefie radzieckiej Niemiec na 15 października 1950 roku. Uroczyste posiedzenie otworzył przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej Wilhelm Pieck, który odczytał manifest do narodu niemieckiego. Manifest żąda przywrócenia politycznej i gospodarczej jedności Niemiec, jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych oraz uznaje całkowicie i bezwarunkowo Uchwały Poczdamskie. Premierem pierwszego rządu został Otto Grotewohl, który już skonstruował cały gabinet.

UCHWAŁĄ RADY MINISTRÓW w Polsce ustalono, że na całym obszarze państwa będzie zawsze stosowany czas środkowo-europejski bez zmian w ciągu roku. Na podstawie tej uchwały, w przyszłości nie będzie już stosowany czas zimowy czy też letni. Czas środkowo-europejski obowiązujący obecnie będzie stosowany także latem. Zmiana wprowadzona dnia 2 bm. była ostatnia.

RZĄD CZECHOSŁOWACKI wprowadził w życie ustawę o utworzeniu państwowego urzędu spraw kościelnych i gospodarczego zaopatrzenia kościoła w Czechosłowacji. Zadaniem nowego urzędu będzie czuwanie nad rozwojem życia religijnego w Czechosłowacji zgodnie z zasadami konstytucji i ustroju ludowo-demokratycznego. Na czele urzędu stanie specjalny minister. Ustawa o gospodarczym zaopatrzeniu Kościoła przewiduje, że Państwo pokrywać będzie wydatki personalne duchownych wszystkich wyznań i towarzystw kościelnych, jak również wydatki rzeczowe Kościoła i towarzystw kościelnych, związane z wykonywaniem czynności religijnych. Szkoły, instytuty i seminaria duchowne będą utrzymywane z funduszów państwowych, a wszelki majątek towarzystw kościelnych przechodzi w całości pod kontrolę Państwa.

W BYDGOSZCZY odbyła się uroczystość otwarcia Pierwszego Teatru na Pomorzu. Uroczystości otwarcia dokonał minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, a zespół aktorski wystawił na scenie tego wieczoru tragedię Juliusza Słowackiego „Mazepę".

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ wręczył notę rządom USA, W. Brytanii i Francji protestującą przeciwko tworzeniu agresywnych sił w Niemczech Zachodnich i podważaniu uchwał poczdamskich, które zapewniły zdemokratyzowanie...

wanie jednolitych Niemiec, co miało stanowić jeden z podstawowych elementów powszechnego bezpieczeństwa, dzięki przyjęciu środków, mających zapobiec powtórzeniu się w przyszłości niemieckiej agresji, przez zniszczenie jej źródeł. Powołanie do życia separatystycznego rządu niemieckiego w Bonn nietylko agresję zniszczyło ale odwrotnie na nowo ją do życia powołało. Ten stan rzeczy jest alarmujący dla narodów które nie zdążyły jeszcze zaleczyć ran zadanych im przez agresję hitlerowską. Polska, która była wielokrotną ofiarą agresji niemieckiej, nie może przejść do porządku dziennego nad faktem kształtowania się nowego ośrodka agresji przy poparciu i zachęcie obcych ośrodków imperialistycznych.

WE FRANCJI powstał nowy kryzys rządowy, w związku z poddaniem się do dymisji gabinetu Queuille'a. Przyczyną dymisji był problem płac i cen.

ZWIĄZEK RADZIECKI oraz Polska nawiązały stosunki dyplomatyczne z Chinami Ludowymi.

NA SKUTEK GWAŁTOWNYCH deszczów wystąpiły z brzegów rzeki w prowincji neapolitańskiej. Szczególne znaczne zniszczenia zanotowano w mieście Benevento. Zawaliło się kilkanaście domów, pod którymi zginęło 20 osób. Miasto znalazło się pod wodą a wszelka łączność z nim była zerwana.

• • •

W TROSCE O ZDROWIE CZŁOWIEKA

W końcu września br. obradował w Ciechocinku ogólnokrajowy Zjazd lekarzy, w którym uczestniczyło z całej Polski ponad 1300 osób ze świata lekarskiego. Obrady zjazdu poświęcono sprawom zdrowia ludzkości w kraju — zwłaszcza walce z gruźlicą i panoszącym się reumatyzmem. Zjazd wowziął szereg rezolucji w trosce o zdrowie i dobro człowieka. (jj)

Co to są śluby zakonne?

Ślub jest to obietnica uczyniona Bogu, przez którą zobowiązuje się człowiek pod grzechem do spełnienia rzeczy Bogu miłej.

W zakonach składają 3 śluby, posłuszeństwa, ubóstwa i czystości, jako zobowiązanie się do praktykowania tych trzech rad ewangelicznych i środek w pracy nad naszą naturą, która posiada trzy przeciwne i złe skłonności: pycha, chciwość i nieczystość.

Rozróżnia się :śluby wieczyste, składane na całe życie i śluby czasowe, obowiązujące na rok lub 3 lata.

Co to są „Godzinki"?

Godzinki są ulubionym nabożeństwem wiernych. Są śpiewane w kościele i poza nim, przy pracy, pod strzechą wieśniaczą i w domu miasta.

Godzinki powstały w 14—15 wieku, w czasie zaciętych dyskusji o dogmat Niepokalanego Poczęcia. W jakim języku niewiadomo dokładnie. Na polski miał je przetłumaczyć ks. Jakub Wujek.

Dzielą się na 7 części na wzór 7 „godzin kanonicznych" pacierzy kapłańskich. (Stąd wzięły nazwę „Godzinki". Wychwalają wielkość i przymioty Maryi.

Jutrznia zaczyna się od słów:

„Zawitaj, Pani świata
Niebieska Królowa,
Witaj Panno nad panny,
Gwiazdo porankowa".

(wg. pisma „Nasza Droga"
Nr. 9, rok 23).

OGŁOSZENIE BISKUPIEGO SĄDU DUCHOWNEGO

Biskupi Sąd Duchowny we Włocławku jako Trybunał III instancji niniejszym wzywa p. Wiktora Zawakiewicza, który dn. 11. IV. 1945 roku zawarł związek małż. z Ireną Werner w kościele par. w Aleksandrowie Kuj. obecnie o niewiadomym miejscu zamieszkania, aby w czasie do dnia 15 listopada 1949 r. zgłosił się w siedzibie tegoż Sądu (Włocławek, ul. Piusa XI, Nr. 2) celem oświadczenia się w sprawie o nieważność swego małżeństwa, wniesionej przez żonę Irenę.

Z chwilą upływu wspomnianego terminu Biskupi Sąd Duchowny przystąpi do dalszych zarządzeń w prawie przewidzianych z pominięciem pozwanego.

Włocławek, dn. 30 września 1949 r.

Ks. S. Janiak, notariusz

Ks. dr Wł. Szafrański, Oficjał.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Konto PKO Nr.VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.— Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240.— zł., roczna 480,— zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-08760 Drukarnia Diecezjalna pod Zarz. Państw., Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4.